

Mirosława Marody

## Wartości w świecie postspołecznym<sup>1</sup>

W większości współczesnych badań socjologicznych wartości są traktowane jako atrybut jednostki i analizowane przez odwołanie do funkcji, jakie pełnią w motywowaniu indywidualnych działań. W tekście tym przyjmuję, że wartości są wytworem procesów kolektywnych, wyłaniają się poprzez uwspólniania znaczeń i sensów wytwarzanych w toku praktyk społecznych. Jako takie, pełnią ważną funkcję w społeczeństwie – legitymizują system, nadają sens instytucjom, wyznaczają kierunki działania aktorów społecznych.

Wykorzystując ukute przez A. Touraine'a pojęcie „postspołecznego” świata, w którym aktorów społecznych zastępują aktorzy moralni, stawiam pytanie o to, wokół jakich wartości aktorzy ci organizują swoje działania.

Słowa kluczowe: wartości, świat postspołeczny, aktorzy moralni, znaczenia

Tytuł mojego wystąpienia zawiera dwa pojęcia, z których przynajmniej jedno wymaga obszerniejszego wyjaśnienia. Mam oczywiście na myśli pojęcie świata postspołecznego, choć i dobrze znane pojęcie wartości może budzić pewne kontrowersje, do czego jeszcze powrócę. Pojęcie świata **postspołecznego** zaczerpnęłam od Alaina Touraine'a (2013), z jego książki *Po kryzysie*. W intencji autora opisuje ono sytuację współczesnych społeczeństw, w których – najkrócej rzecz ujmując – doszło do rozdzielenia systemu i aktorów, instytucji i działających podmiotów. Inaczej mówiąc, zdaniem Touraine'a dynamiki współczesnych społeczeństw europejskich – w wyniku narastającego rozdźwięku między systemem gospodarczym a sferą kultury i polityki – nie wyznaczają już działania strukturalnie zdefiniowanych sił społecznych, motywowanych interesami społeczno-ekonomicznymi, lecz działania sił zintegrowanych wokół specyficznych wartości.

W swej warstwie diagnostycznej koncepcja Touraine'a nie jest szczególnie nowatorska i do-

brze wpisuje się w ciąg wszystkich tych analiz współczesności, które formułowane były od lat przez różnych badaczy. Wystarczy przypomnieć znaną książkę Daniela Bella (1994 [1976]), który już w latach siedemdziesiątych pisał o kulturowych sprzecznościach kapitalizmu, wywoływanych rozchodzeniem się wartości patronujących gospodarce oraz tych, które dominują w sferze czasu wolnego. W późniejszych analizach owe sprzeczności dawały o sobie znać głównie poprzez rozchodzenie się samych analiz poświęconych przemianom gospodarczym i kulturowym. Mamy więc z jednej strony nurt prac opisujących procesy globalizacji, przechodzenie do gospodarki postfordowskiej oraz rośnięcie w siłę międzynarodowych korporacji (por. Hausner 1994; Kumar 1995; Drucker 1999), z drugiej zaś – równie potężny nurt prac analizujących przemiany społeczne w kategoriach strukturalnej i psychologicznej indywidualizacji, „płynnej nowoczesności” oraz „czystych” – tzn. pozbawionych ekonomicznych uwarunkowań – relacji (Beck 2002 [1986]; Giddens 2001; Bauman 2006). Gdy czyta się prace z obu nurtów, często można odnieść wrażenie, że opisują one dwie nieprzystające do siebie rzeczywistości.

Na czym zatem polega *novum* koncepcji Touraine'a? Przede wszystkim na bardzo mocno wyrażanym przez niego przekonaniu, iż za-

---

Mirosława Marody  
Uniwersytet Warszawski  
Instytut Socjologii  
ul. Karowa 18, 00-927 Warszawa  
marodymi@is.uw.edu.pl

<sup>1</sup> W wystąpieniu tym wykorzystałam fragmenty swojej książki: Marody 2014.

chodzące przemiany nie są jedynie narastaniem wewnętrznych sprzeczności, lecz zwiastunem zasadniczego przejścia cywilizacyjnego. Jak pisze: „ranga zmiany, którą obecnie przeżywamy, jest w sumie porównywalna do tej, z jaką mieliśmy do czynienia, kiedy przechodziliśmy od społeczeństwa agrarnego (...) do społeczeństwa przemysłowego” (Touraine 2013, s. 146). Aby podbudować to przekonanie, Touraine stara się ponownie połączyć analizy przemian ekonomicznych z ich społecznymi konsekwencjami. Wśród wniosków płynących z tej analizy wymienić można m.in. wskazanie na:

- głębokie przemiany struktury zawodowej wywołane postfordyzmem, z cechującą go dominacją sektora usług, oraz globalizacją, obejmującą eksport przemysłu do krajów słabo rozwiniętych; efektem tych przemian był zanik silnych klas społecznych o wyrazistych interesach;
- narastanie nierówności społecznych – ich efektem było znaczące osłabienie klasy średniej, głównej podpory i stabilizatora społeczeństwa nowoczesnego;
- przemiany elit przywódczych, które mają dziś być może większe bezpośrednie doświadczenie w rozgrywkach o władzę, ale są coraz bardziej bezradne w radzeniu sobie z narastającą złożonością problemów społecznych;
- przemiany podstawowych konfliktów społecznych – w miejsce konfliktów interesów i ideologii rozwiązywanych w ramach klasycznej demokracji parlamentarnej wchodzi konflikty wyrastające z różnic kulturowych; w efekcie miejsce nadrzędnej tożsamości obywatela zajmują zróżnicowane tożsamości odwołujące się do odmiennych, często sprzecznych wizji rzeczywistości.

Wyliczenie można by kontynuować, jednak już z tego krótkiego przeglądu widać wyraźnie, że Tourainowski „koniec świata społecznego” nie oznacza ani „końca historii” (por. Fukuyama 1996), ani stanu pełnego odspołecznienia ludzkich działań. Jednostkom nadal przekazywane są pewne wzorce zachowań w trakcie socjalizacji, nadal kooperują one ze sobą w ramach szerszych układów instytucjonalnych, nadal też obowiązują pewne ogólne normy, których przestrzeganie wsparte jest kontrolą społeczną. Choć również

i w tym ostatnim przypadku mamy do czynienia z głęboką zmianą, albowiem we współczesnych warunkach kontrolowanie ludzkich poczynań ulega swoistemu odspołecznieniu lub ściślej odhumanizowaniu – jest sprawowane nie tyle dzięki wpajaniu i egzekwowaniu norm oraz wartości instytucjonalizowanych w ramach procesów „przemocy symbolicznej” lub/i wytwarzanych przez społeczne otoczenie jednostki, lecz dokonuje się głównie przez zastosowanie technicznych środków nadzoru, możliwych dzięki rozwojowi technologii informacyjnych (Lyon 1994; Lianos, Douglas 2000; Lianos 2003).

Tak więc koniec świata społecznego stanowi raczej skrótowe określenie postępującego rozpadu tej formy organizacji społecznej, która stanowiła produkt nowoczesności, „oznacza moment zerwania, które niszczy samą logikę przemysłową, tzn. **współzależność** [wyróżnienie – M. M.] czy nawet swoistą fuzję kategorii ekonomicznych i kategorii społecznych” (Touraine 2013, s. 195). Społeczeństwo postsocjalne to zatem społeczeństwo, w którym znikają główni aktorzy społeczni definiowani przez stosunki ekonomiczne – czyli klasy. Ich miejsce zajmują aktorzy niesocjalni, lub też, inaczej mówiąc, moralni – czyli grupy bądź siły definiowane przez uznawane przez siebie wartości.

Dochodzimy tu do drugiego pojęcia użytego przeze mnie w tytule, które również wymaga pewnych uściśleń. Pojęcie wartości ma długą tradycję w socjologii, o której – jak się zorientowałam – mówiono na tym seminarium wielokrotnie. Pominę zatem szczegółowe prezentowanie sposobów, na jakie mogą być one definiowane; wskażę jedynie, że wszystkie te definicje – łącznie z najpopularniejszą Kluckhohna (1951) – odwołują się do funkcji, jakie wartości pełnią w motywowaniu działań **jednostkowych**. Prowadzi to do „psychologizowania” tego pojęcia. Tymczasem należy pamiętać, że wartości społeczne – w przeciwieństwie np. do postaw czy preferencji – są wytworem procesów kolektywnych, wyłaniają się poprzez uwspólnianie znaczeń i sensów wytwarzanych w toku praktyk społecznych. Każdy z nas może oczywiście indywidualnie nadać szczególną wartość jakiemuś stanowi, np. byciu wyspanym, lub jakiejś rzeczy, np. temu długopisowi. Dopóki jednak nie będzie to ważne dla innych, dopóki

nie zaczniemy w odmienny sposób oceniać osób, które długo śpią, oraz takich, dla których sen jest uciążliwą koniecznością, albo posiadaczy niebieskich długopisów oraz posiadaczy długopisów czarnych i dopóki nad tymi ocenami nie zostaną nadbudowane odrębne instytucje, a wokół nich nie rozwinie się odrębna kultura – dopóty nasze upodobanie do bycia wyspanymi lub do niebieskich długopisów będzie jedynie naszą osobistą preferencją lub sentymentem, nawet jeśli – statystycznie rzecz biorąc – dzielimy je z innymi osobami.

Tak rozumiane wartości pełnią ważną funkcję w społeczeństwie – legitymizują system, nadają sens instytucjom, wyznaczają kierunki działania aktorów społecznych. Innymi słowy stanowią podstawowy budulec porządku aksjologicznego, fundament, na którym wspiera się ład społeczny. Widać to wyraźnie, gdy przyjrzeć się dwóm podstawowym typom porządku społecznego, jakie wyróżnia się zazwyczaj w socjologii: tradycyjnemu i nowoczesnemu. Dla społeczeństw tradycyjnych nadrzędną wartością było trwanie i odtwarzanie ustanowionego przez przodków lub bogów porządku, podczas gdy dla społeczeństw nowoczesnych – postęp. W pierwszym przypadku nagrodą dla jednostki było dołączenie do przodków lub zbawienie, w drugim – indywidualny sukces. Zbawienie i sukces mógł osiągnąć (teoretycznie) każdy, o ile zachowywał się zgodnie z zasadami składającymi się na porządek aksjologiczny. W obu wypadkach wartości wyznawane przez jednostki legitymizowały system i wprzęgnięte były w procesy jego reprodukcji.

Tym, co cechuje współczesność, jest brak takiej komplementarności między porządkiem instytucjonalnym a porządkiem aksjologicznym. Na poziomie systemowym ideę postępu zastąpiła dziś efektywność ekonomiczna jako dominująca zasada, której realizacji podporządkowane jest funkcjonowanie instytucji. Jest to zasada instrumentalna, a nie samoistna wartość, nie jest zatem w stanie ani legitymizować systemu, ani ukierunkowywać działań jednostkowych. W efekcie powstaje olbrzymi deficyt sensu, który zaczyna być zapełniany przez wielość rywalizujących między sobą wartości wytwarzanych w toku praktyk społecznych, wokół których powstają rozpoznawalne „wspólnoty znaczeń”. Wydają

się one skupiać dziś wokół trzech nadrzędnych wartości.

Pierwszy rodzaj owych wspólnot skoncentrowany jest wciąż wokół **ekonomicznego sukcesu**, który osiąga się poprzez konkurencję – między jednostkami, przedsiębiorstwami, partiami politycznymi, państwami itd. Podstawowych reguł tej konkurencji we wszystkich obszarach życia dostarcza wyidealizowany model wolnego rynku, co oznacza, że działania aktorów stają się w coraz większym stopniu podporządkowane regułom ekonomicznym, a miejsce normatywnych uzasadnień działania, jakich dostarczał niegdyś etos protestancki, przejmuje wspomniana już zasada ekonomicznej efektywności. Układem odniesienia dla działań tego typu jest podstawowy zasób instytucji systemowych, będący rezydualną wersją nowoczesnego porządku.

Drugi rodzaj wspólnot znaczenia budowany jest wokół nadrzędnej wartości, jaką jest właśnie powrót do **wspólnotowości**. Ich granice wyznaczone są zazwyczaj przez najbardziej podstawowe tożsamości społeczne: religijne, etniczne, terytorialne, narodowe. Szczególną uwagę poświęca się w nich ochronie tradycyjnej rodziny, traktowanej jako swoisty inkubator wspólnotowych więzi i wartości. Normatywnych uzasadnień działania dostarcza konieczność obrony danej wspólnoty przed Obcymi, przy czym kryteria zaliczania do tej kategorii są ustanawiane w toku konkretnych praktyk społecznych. Działania te łączy nie tylko częściowe lub całościowe odrzucenie rozwiązań systemowych, lecz również „walka o wspólną sprawę” jako podłoże kształtowania tożsamości społecznej – niezależnie od tego, czy „sprawą” tą ma być zmiana zasad nauczania, prawne usankcjonowanie związków partnerskich, ochrona środowiska czy też odnowa społeczeństwa w duchu chrześcijańskich wartości. W tym sensie wspólnoty te kwestionują – w całości lub wybiórczo – zasady leżące u podstaw obecnych instytucji systemowych, stając się zaczynem działań mających na celu instytucjonalizację zasad odmiennych.

Wreszcie trzeci rodzaj wspólnot znaczenia ma u swych podstaw nadrzędną wartość, jaką jest **bycie sobą**, a więc możliwość prowadzenia życia zgodnego z własnymi inklinacjami i sposobnościami, jakie stwarza zmieniająca się

rzeczywistość. Normatywnych uzasadnień dla działań podporządkowanych tak rozumianej indywidualności dostarcza idea samorealizacji oraz rozwoju, a podstawową zasadą porządkującą stosunki z innymi jednostkami jest uznanie ich prawa do wybierania odmiennych od naszego sposobów życia, przynajmniej dopóty, dopóki nie kolidują one nadmiernie z naszym własnym. Wspólnoty tego typu są mocno osadzone w specyficznym rodzaju komunikacji społecznej, której zaistnienie stało się możliwe dzięki rozwojowi internetu. Manuel Castells (2013) nazywa ją *mass self-communication*, łączy ona cechy prywatnego komunikatu osobistego, gdyż wytwarzana jest przez indywidualne Ja, z cechami publicznego komunikatu masowego, gdyż dostępna jest w odbiorze dla wszystkich chcących się z nim zapoznać. Połączenie to wzmacnia procesy indywidualności, a zarazem przyczynia się do nawiązywania interakcji między ludźmi, którzy nigdy by się nie odnaleźli w masie innych, gdyby nie pojawienie się mediów społecznościowych oraz nowych wyzwań i możliwości.

Ustanawiając najogólniejsze ramy dla procesów formatowania rzeczywistości w obszary znaczeń podtrzymywanych i reprodukowanych w przebiegach interakcji przez zaangażowane w nie jednostki, te trzy rodzaje wartości w odmienny sposób ukierunkowują wyrastające z nich formy praktyk społecznych. Jest przy tym istotne, że gdy analizuje się występujące współcześnie egzemplifikacje owych form, można stwierdzić, iż różnią się one między sobą nie tylko treścią nadrzędnych wartości, wokół których organizowane są działania jednostek, lecz również sposobem wytwarzania kolektywnych tożsamości, specyficzną morfologią wykorzystywanych form uspołecznienia, a także rodzajem stawianych sobie kolektywnych celów.

Zatrzymajmy się chwilę przy tym ostatnim zagadnieniu, gdyż w jego przypadku najłatwiej pokazać odmienną wartość leżącą u podstaw tych porządków aksjologicznych. I tak uznanie sukcesu za naczelną wartość prowadzi do formułowania celów w kategoriach **ekonomicznych** – chodzi w nich o maksymalizację zysków i minimalizację strat, i to niezależnie od tego, jakiego obszaru aktywności dotyczą podejmowane działania. Zasada ta dominuje zarówno

w odniesieniu do samych instytucji, jak i praktyk grupowych oraz indywidualnych zachowań, dotyczy zarówno angażowania się w działania o charakterze *stricte* rynkowym, jak i te, w których w grę wchodzi „wydatkowanie” emocji, uwagi, czasu czy namysłu<sup>2</sup>. Nie oznacza to, że jednostki ją akceptujące cechuje jakiś szczególnie wysoki poziom racjonalności czy efektywności, chodzi raczej o nadrzędne nastawienie podporządkowujące kategoriom ekonomicznym cele formułowane niegdyś w języku wartości autotelicznych.

W przypadku praktyk wyrastających z uznania wspólnotowości za nadrzędną wartość głównym celem na pierwszy rzut oka wydaje się radykalna przebudowa porządku społecznego. Wielu badaczy (por. Tibi 1997; Castells 2008, zwłaszcza rozdz. 1) wskazuje jednak, iż tego typu wspólnoty są w gruncie rzeczy nieodłącznym produktem współczesności, jako że w pełni lub w dużym stopniu akceptują jej porządek ekonomiczny i techniczny, odrzucając jedynie właściwe jej i systemowo wspierane wartości kulturowe. Można zatem powiedzieć, że niezależnie od różnic w ideologicznej nadbudowie wspólnotom tym chodzi przede wszystkim o przechwycenie instytucji systemowych, które regulują dostęp do zasobów mocy społecznej, a co za tym idzie – podstawowym celem wyrastających z tych przekonań praktyk jest przede wszystkim **redystrybucja zasobów systemu**. Oczywiście realizacji tego celu towarzyszyć może mniej lub bardziej dogłębna przebudowa instytucjonalna i w tym właśnie sensie wspólnoty tego typu są traktowane jako opowiadające się za porządkiem społecznym odmiennym od tego, który jest obecnie wytwarzany systemowo.

Wreszcie dla praktyk zorganizowanych wokół wartości indywidualności charakterystyczne wydaje się nastawienie raczej na obronę ogólnych praw umożliwiających niczym nieskrępowane bycie sobą niż na budowę konkretnych instytucji społecznych, kanalizujących działania jednostek w ściśle określone wzory. Znakomitej ilustracji dostarczają tu działania wywołane próbą wpro-

<sup>2</sup> Nastawienie to widać, gdy analizuje się np. przemiany obyczajowości seksualnej – rosnąca popularność seksu bez zobowiązań jest często uzasadniana „nadmiernymi kosztami” relacji wspartych na uczuciu.

wadzenia pakietu regulacji Anti-Counterfeiting Trade Agreement (ACTA). Zwrócić jednak należy uwagę, że to właśnie w przypadku tego typu praktyk mamy do czynienia z celami, które odrzucając nadrzędny dla instytucji systemowych zestaw znaczeń, podporządkowany logice rynkowej, skrywają w sobie największy **potencjał budowy alternatywnego porządku społecznego**. Przemawia za tym zwłaszcza fakt, że dążenia sterowane przez zasadę indywidualności są niejako z definicji przeciwstawne wszystkim tym celom, które wyznaczają kierunki aktywności „urynkowanego społeczeństwa” (por. Fromm 1995). Ale poszukiwaniom alternatywnych form uspołecznienia sprzyjają również rosnące trudności życia w społeczeństwie ponowoczesnym oraz rosnące możliwości podejmowania nowych działań, związane z gwałtownym rozwojem technologicznym. Z jednej bowiem strony obserwujemy nawarstwianie się tych problemów, które Ulrich Beck nazwał „ubocznymi skutkami” modernizacji, a które są efektem ekspansji procesów „urynkowania” społeczeństwa (Beck, Lau 2005). Można do nich zaliczyć coraz większe zróżnicowanie majątkowe, rosnące bezrobocie, rabunkowe wykorzystywanie środowiska naturalnego i ludzi prowadzące do pogarszania się jakości życia, a przede wszystkim przyspieszony rozpad tych znaczeń, które nadawały sens działaniom społecznym. Z drugiej strony osadzenie praktyk będących reakcjami na te problemy w „masowej komunikacji zindywidualizowanej” lokuje je na pierwszej linii dokonujących się obecnie przeobrażeń ludzkiego życia, wyrastających z eksploracji nowych rozwiązań oferowanych przez rewolucję technologiczną, której jesteśmy obecnie uczestnikami.

Mówiąc o trzech konkurencyjnych porządkach aksjologicznych, mogłam stworzyć wrażenie, że odpowiadają im trzy typy wspólnot znaczenia czy też – używając języka Touraine’a – trzy rodzaje aktorów moralnych. Nie jest tak do końca, gdyż tym, co charakteryzuje współczesność, jest fakt, że działania większości jednostek poddawane są **jednoczesnemu** wpływowi znaczeń generowanych przez wyróżnione wyżej porządki. Indywidualne strategie większości członków współczesnego społeczeństwa można byłoby opisać, odwołując się do znanego powiedzenia, iż chcieliby oni i zjeść ciastko, i je mieć – a więc i odnieść sukces

ekonomiczny, i zachować możliwość bycia sobą oraz/lub zanurzenia się we wspólnocie dopasowanej do własnych poglądów. I choć każdemu z tych porządków dałoby się przypisać najbardziej charakterystycznych czy wyrazistych aktorów, to zarazem należy pamiętać, na co z kolei zwraca uwagę Touraine (2013, s. 136), że aktorzy ci, „zdefiniowani w kategoriach »moralnych«, nie mogą jeszcze zostać określani przez implikacje instytucjonalne”.

To jednak właśnie z takich wspólnot znaczeń, podtrzymywanych i reprodukowanych w przebiegach interakcji przez zaangażowane w nie jednostki, wyrastać mogą ci aktorzy, którzy pod sztandarami określonych wartości kształtować będą nie tylko porządek aksjologiczny, ale również podległy mu ład instytucjonalny zmieniającego się na naszych oczach społeczeństwa. Oczywiście w chwili obecnej nie sposób odpowiedzieć na pytanie, która ze zidentyfikowanych wyżej wspólnot znaczeń ma największe szanse na osiągnięcie takiej pozycji, by móc w sposób efektywny decydować o kształcie instytucji i wyrugować konkurencyjne sposoby widzenia rzeczywistości. Zwłaszcza że procesy tkwiące u podstaw współczesnego rozbicia wartości wciąż się toczą i mogą prowadzić do wyłonienia zupełnie nowych aktorów moralnych.

Na zakończenie chciałabym zatem wskazać na trzy obszary problemowe, które w najbliższym czasie wyznaczać mogą zwroty owej drogi i warunkować wydarzenia, jakie będą się na niej rozgrywać.

Pierwszym z nich jest rosnąca **niewydolność współczesnego kapitalizmu**. Zwróćmy tu uwagę, że niezależnie od stale obecnej groźby gwałtownego krachu finansowego – wywołanego przez niedające się przewidzieć ruchy kapitału spekulacyjnego, który stanowi podstawowy składnik zglobalizowanej gospodarki (por. Castells 2007) – utrzymujący się kryzys ekonomiczny, w jaki świat zachodni wkroczył po 2008 r., stawia pod znakiem zapytania adekwatność podstawowych reguł, od lat osiemdziesiątych wyznaczających ramy jego polityki gospodarczej<sup>3</sup>. Kryzysowi

<sup>3</sup> Reguły te, określane mianem konsensusu waszyngtońskiego i wyznaczające działania dwóch podstawowych regulatorów światowej ekonomii, czyli Międzynarodowego

temu towarzyszą bowiem wysokie wskaźniki bezrobocia oraz gwałtowne narastanie nierówności dochodów, prowadzące do spowolnienia wzrostu gospodarczego i obniżania poziomu życia. Godzi to w legitymizacyjne podstawy obecnego systemu, gdyż coraz trudniej będzie odwoływać się w nim do sukcesu ekonomicznego jako wartości uzasadniającej różnego typu ograniczenia, jakim poddawane są jednostki w swych działaniach.

Drugim istotnym obszarem problemowym jest trwająca **rewolucja technologiczna**. Utożsamia się ją zazwyczaj ze zmianami w komunikacji, które same w sobie stanowią niezmiernie ważki czynnik przemian, o nie do końca jeszcze rozpoznany zasięgu oddziaływania. Należy jednak podkreślić, że obejmuje ona także dramatyczny, choć na razie nie tak spektakularny, rozwój biotechnologii, co otwiera zupełnie nowy, dotąd nieistniejący obszar ludzkich działań, który będzie wymuszał zmiany dotychczasowych i powoływanie nowych instytucji. Wystarczy tu wspomnieć o już występujących kontrowersjach związanych z zapłodnieniem *in vitro*, które stanowią jedynie zapowiedź problemów, jakie będzie za sobą pociągał rozwój inżynierii genetycznej i innych „technologii życia”, jak je określa Manuel Castells (2007, s. 66–69). A pamiętać należy, że owe technologie życia obejmują nie tylko suplementowanie różnorodnych niedostatków ludzkiego organizmu, lecz także badania nad poznaniem ludzkiego genomu, otwierające możliwości przekształcania naszego gatunku, prace nad rozwojem sztucznej inteligencji oraz eksplorowanie możliwości szeroko zakrojonej fuzji między techniką a biologią. Tym samym ich rozwój w ostateczny sposób zamazuje granice między tym, co „naturalne”, a tym, co „sztuczne” czy wytworzone przez ludzi. Coraz częściej też zaczyna się mówić o możliwości „genetycznej dyskryminacji”.

Wreszcie trzecim, najsłabiej rozpoznany obszarem problemowym są **przemiany** samych **jednostek**, a ściślej tych aspektów ich funkcjonowania, które Norbert Elias (1980; 2008) określa

mianem społecznych wzorców samokontroli<sup>4</sup>. Wyznaczają one najogólniejszy wymiar relacji łączących jednostkę ze społeczeństwem, stanowiąc złożony efekt zarówno jej specyficznych związków z innymi, jak i przemian cywilizacyjnych, które te związki kształtują<sup>5</sup>. Ujmując w największym skrócie istotę owej przemiany, można powiedzieć, że coraz więcej wiemy o sobie jako obiekcie i coraz bardziej jesteśmy świadomi natury rozlicznych uwikłań społecznych, w które wchodzimy. Trudno dziś przewidzieć, jak ta wiedza zostanie przez nas wykorzystana.

Jedno jest pewne: poszukiwanie nowej formy organizacji społecznej, wytwarzanie społeczeństwa przyszłości to proces, w którego przebiegu wartości – to najbardziej ezoteryczne pojęcie socjologii – odgrywać będą rolę pierwszoplanową.

## Bibliografia

- Basu, K., Żakowski, J. (2014). Centralny wyrównywacz. *Polityka*, 11.06.
- Bauman, Z. (2006). *Płynna nowoczesność*, tłum. T. Kunz. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Beck, U. (2002). *Spółczesność ryzyka*, tłum. S. Cieśla. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Beck, U., Lau, Ch. (2005). Second modernity as a research agenda: Theoretical and empirical explorations in the „meta-change” of modern society. *The British Journal of Sociology*, 4 (56), 525–557.
- Bell, D. (1994). *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*, tłum. S. Amsterdamski. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

<sup>4</sup> Należy tu pamiętać, iż Eliasowska samokontrola nie jest bynajmniej autokontrolą, lecz dominującą formą uspołecznienia popędowej struktury człowieka. Widać to wyraźnie chociażby w jego stwierdzeniu, iż „to samokontrola jednostki względem innych wytycza granice ich samokontroli. Mówiąc najzwyczajniej, jednostka jest równocześnie monetą i sztancą” (Elias 2008, s. 70).

<sup>5</sup> Jak pisze Elias (2008, s. 34–35): „Nawet jeśli przyjąć za pewnik, że każda osoba jest skończonym bytem samym w sobie, jednostką, która panuje nad sobą i nie może być kontrolowana czy regulowana przez nikogo innego bez swojego własnego udziału, to jest nie mniej pewne, że cała struktura jej samokontroli, zarówno świadomej, jak nieświadomej, jest sieciowym produktem uformowanym w toku nieustannych wzajemnych oddziaływań w związkach z innymi ludźmi oraz że indywidualna forma dorosłego jest formą specyficzną dla danego społeczeństwa”.

Funduszu Walutowego oraz Banku Światowego, są obecnie kwestionowane nie tylko przez akademickich badaczy, ale i przez czołowych przedstawicieli tych instytucji. Por. np. rozmowę z Kaushikiem Basu, wiceprezesem Banku Światowego (Basu, Żakowski 2014).

- Castells, M. (2007). *Spółczesność sieci*, tłum. M. Marody, K. Pawluś, J. Stawiński, S. Szymański. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Castells, M. (2008). *Siła tożsamości*, tłum. S. Szymański. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Castells, M. (2013). *Władza komunikacji*, tłum. J. Jedliński, P. Tomanek. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Drucker, P. F. (1999). *Spółczesność pokapitalistyczne*, tłum. G. Kranas. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Elias, N. (1980). *Przemiany obyczajów w cywilizacji Zachodu*, tłum. T. Zabłudowski. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Elias, N. (2008). *Spółczesność jednostek*, tłum. J. Stawiński. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Fromm, E. (1995). *Mieć czy być?*, tłum. J. Karłowski. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.
- Fukuyama, F. (1996). *Koniec historii*, tłum. T. Bieroń, M. Wichrowski. Poznań: Zysk i S-ka.
- Giddens, A. (2001). *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, tłum. A. Szulżycka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Hausner, J. (1994). Postfordowski paradygmat przemysłowy. *Gospodarka Narodowa*, 4, 8–18.
- Kluckhohn, C. (1951). Values and value orientations in the theory of action: An exploration in definition and classification. W: T. Parsons, E. A. Shils (red.), *Toward a General Theory of Action* (s. 388–433). Cambridge, MA: Harvard University Press.
- Kumar, K. (1995). *From Post-industrial to Post-modern Society. New Theories of the Contemporary World*. Oxford, UK–Cambridge, MA: Blackwell.
- Lianos, M. (2003). Social control after Foucault. *Surveillance & Society*, 1, 412–430.
- Lianos, M., Douglas, M. (2000). Dangerization and the end of deviance. *British Journal of Criminology*, 40, 261–278.
- Lyon, D. (1994). *The Electronic Eye. The Rise of Surveillance Society*. Minneapolis: University of Minnesota Press.
- Marody, M. (2014). *Jednostka po nowoczesności. Perspektywa socjologiczna*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Tibi, B. (1997). *Fundamentalizm religijny*, tłum. J. Danecki. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Touraine, A. (2013). *Po kryzysie*, tłum. M. Frybes. Warszawa: Oficyna Naukowa.

## Values in the post-social world

in the majority of contemporary sociological studies values are considered to be attributes of persons and are analyzed in terms of their role in motivating individual behaviour. In this text it is assumed that values are a product of collective processes, they emerge through sharing meanings and senses that are worked out in the course of social practices. Therefore, they have a very important function in the society: they legitimize the system, make institutions meaningful, define the direction of action for social actors.

Using the concept of a post-social world coined by A. Touraine, in which social actors are replaced with moral ones, the author studies the values around which such actors organize their activity.

Keywords: values, post-social world, moral actors, meanings.